Nr. 51. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miejscu: rocznie . . 10 złr. ćwierćrocznie 2 „ 50 c. miesięcznie — „ 90 „
Z przesyłką pocztową: rocznie . . 13 złr. 60 c. ćwierć rocznie 3 „ 40 „ miesięcznie . 1 „ 15 „
W Wiedniu przyjmuje przedpłatę i ogłoszenia T. Bieńkowski, przy Augustinerstrasse (Bürgerspital).

DZIENNIK LWOWSKI.

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20 c.
Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.
Wydawnictwo pod l. 503⅓ obok kościoła P. Marji.
Ekspedycja i ajencja inseratu na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłat.

Niedziela dnia 2. Czerwca. — Eraz. (rzym.) — Slipow. Hł. 5. (grec.).

Depesze telegraficzne.

Berlin, 31. maja. Słychać, że car rosyjski przedłuży swój pobyt w Paryżu, Sztuttgardzie i Darmsztadzie i dopiero 17go czerwca powróci do Berlina; król pruski zaś powróci dniem wprzódy.

Londyn, 31. maja. „Reuitars Office“ donosi: Wymiana ratyfikacji traktatu luxemburskiego nastąpi jutro o godzinie 5tej wieczorem; mogła nastąpić już wczoraj, ale musiała być odłożoną z powodu nienadejścia ratyfikacji austrjackiej, która oczekiwana jest dzisiaj.

Belgrad, 30. maja. Prezydent senatu Marinowics udał się w towarzystwie kilku oficerów w imieniu księcia Serbii do Pesztu na koronacyę.

Bukareszt, 30. maja. Minister wojny, jenerał Gherghel podał się do dymisyi; miejsce jego zajmie zapewne półkownik Crezulesco.

Wiadomości polityczne.

Projekt adresu izby deputowanych jest już gotowy i ma przyjść pod obradę pełnej izby już w poniedziałek. Treść projektu nie jest jeszcze dokładnie znana; słychać tylko, że właściwie dzieli się projekt na dwie części, z których pierwsza, krytykuje ostro zawieszenie konstytucyi, druga zaś zajmuje się odpowiedzią na mowy tronowe. Polacy w komisyi mieli niezgadzać się z dwoma ustępami projektu, a mianowicie najprzód potępianie cry zawieszenia uważali oni za równie zbyteczne, jak niegodne izby, a powtóre co do ustępu mówiącego o autonomii krajów, proponowali oni wyraźniejszą i zakres autonomii bliżej oznaczającą stylizacyę. Obadwa te wnioski upadły, ale mimo to niewnieśli Polacy projektu mniejszości.

Izba panów rozpocznie podobno także na drugi tydzień swoje debaty adresowe, i zdaje się, iż jest powszechnym zamiarem skrócać dyskusyę o tyle, ażeby adresy mogły być wotowane jeszcze przed uroczystością koronacyjną.

Co się tyczy kwestyi uzupełnienia ministerstwa przedlitawskiego, niepostąpiła ona jeszcze ani o krok dalej. Wieść o mianowaniu Herbsta ministrem oświecenia jest zmyślona, a nawet ma on być teraz mniej skłonnym do przyjęcia teki niż kiedykolwiek. Wstąpienie Giskry do gabinetu było w ostatnich dniach przedmiotem głębokiej rozwagi, ale rokowanie skończyło się motywowanem oświadczeniem tego deputowanego i teraźniejszego prezydenta, że objęcie teki przez niego jest niepodobnem. Na ministra handlu jest projektowany deputowany Winterstein, ale i jego wstąpienie jest wątpliwem, w razie stanowczego wzbraniania się Herbsta. Tekę sprawiedliwości miałby objąć Dr. Berger z Waserem u boku. Natomiast niema być w projekcie nowe obsadzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, lecz hr. Taaffe ma zatrzymać tę tekę, i słychać, że koła poselskie zgadzają się na to. O nowym ministrze finansowym niesłychać nic, owszem mówią, że stanowisko p. Beckego ma być teraz pewniejsze niż kiedy, a niektórzy utrzymują nawet, że pozostawienie jego jest jednym z warunków zkompletowania ministerstwa z większości Rady państwa. Na wszelki sposób jednak nienastąpi to zkompletowanie przed koronacyą, mówiąc zaś o koronacyi nadmienimy, że na najbliższych posiedzeniach ma być radzie państwa przedłożone poselstwo cesarskie, zapraszające ją do udziału w uroczystości koronacyjnej.

Klub centralistów czystej wody, czyli tak zwanych „przyjaciół państwa“ ma już być bliskiem zupełnego rozprzężenia. Baron Pratobevera prowadził dotychczas przewodnictwo, jak gdyby powątpiewał o powodzeniu sprawy, którą zastępywał, a deputowany Hopfen podjął się ułożyć dla tego klubu, złożony z trzech punktów program, który jednak zbliża się wielce do programu partji Herbsta i Kaiserfelda.

Z Zagrzebia donosi telegram najnowszy, że rozporządzeniem prezydjalnem kancelarji nadwornej zostało zawieszonem wszelkie dalsze śledztwo przeciw Matkovichowi i innym uczestnikom demonstracji w Riece. Posada Smaicza pozostanie na teraz opróżnioną.

We francuzkiem ciele prawodawczem rozpoczęła się przedwczoraj debata nad nową ustawą o stowarzyszeniach, która znalazła dość zimne przyjęcie. Picard zaś oświadczał się dość żywo przeciw jej zaprowadzeniu, kiedy nie łączy się z nią ustawa o wolności prasy, a Olivier uzasadniał obecnie małą poprawkę, przywiązującą wolność stowarzyszeń handlowych do warunków jawności. Większość izby jednakże — odznaczająca się jak wiadomo powszechnie wzorowem służalstwem — oświadczyła się za wnioskiem rządu i poprawka Oliviera została odrzucona 161 głosami przeciw 47.

Mamy też dziś z Paryża nową wieść pokojową, która gdzie niegdzie sprawiła już wielką radość, chociaż dotąd wcale jeszcze nie jest pewna. Oto dowiaduje się „Journ. de Paris“, że marszałek Niel wydał rozkaz zredukowania wszystkich pułków artylerji francuzkiej na stopę pokojową.

Sprawa północnego Slezwiku zaczyna przybierać co rok wyraźniejsze kształty. Przed kilkoma dniami donosiły prywatne korespondencje z Berlina, że rozpoczęte z gabinetem duńskiem rokowania w tej sprawie są tylko poufne, a dziś dodają one, że w oświadczeniach rządu pruskiego wyrażone jest życzenie zatrzymania Dyplu i Alsen. Zdecydowałby on się więc odstąpić mało co więcej nad okręg Apenrodę liczący do 30.000 dusz. Dania jak już donosiliśmy, odrzuca te propozycye, ale mimo to niewątpią w Berlinie, iż układy pomyślnie się zakończą.

Urzędowa „Karls Ztg.“ zaprzecza żarliwie pogłoskom, które utrzymują, jakoby rząd francuski protestował przeciw zajęciu badeńskiej twierdzy Rasztatt przez wojska pruskie, i jakoby toczyły się układy względem odstąpienia W. księstwa Badeńskiego Prusom. Organ rządowy nazywa te wiadomości „wielkiemi falszami“, ale właśnie to zaprzeczenie nasuwa mimowolnie myśl, iż rząd badeński niebyłby od tego, ażeby Prusacy wzięli państewko jego w opiekę.

Z powodu prześladowań żydów w Mołdawii kazał nie tylko margrabia Moustier wyrazić rządowi księcia Karola swoje ubolewanie, ale nawet sam cesarz Napoleon miał w tej sprawie pisać własnoręcznie do księcia Karola. Środki tę skutkowały; książe Karol natychmiast wstrzymał prześladowania, które tak powszechnie potępiono, i powołał napowrót nieszczęśliwych izraelitów, którzy szukali zbawienia za granicami księstw naddunajskich.

W sprawie wschodniej utrzymują najnowsze doniesienia, że mocarstwa opiekuńcze porozumiewają się istotnie o jakiś krok spólny dla załatwienia kwestji kandyjskiej. Ma tu chodzić o złożenie komisyi do rozpoznania właściwych potrzeb i żądań ludności chrześciańskiej, przyczem jednak inicyatywa i prawo zwierzchnictwa ma być ściśle zawarowane dla Porty. Propozycja ta wyszła od Francji; p. Beust przystąpił zaraz do niego i wysłał odpowiednie informacje internuncyuszowi do Stambułu; również życzliwie miała przyjąć ten projekt Anglja; tylko Rosja nie objawiła jeszcze swego zdania, ale jest nadzieja, że gorliwym usiłowaniom rządu francuzkiego uda się przywieść wkrótce do skutku porozumienie mocarstw.

Tymczasem przyniósł ostatni telegram z Aten znowu wcale niepomyślne dla Turcji wiadomości z Kandji. Zamiar Omera baszy, ażeby połączyć się z Reszydem baszą, niepowiódł się, gdyż tego ostatniego odparli powstańcy pod Bathią. Reprezentanci Krety, którzy protestowali w Stambule, przybyli do Aten. Ruch powstańczy w Tesalii i Epirze wzmaga się coraz więcej.

Sułtan turecki, któremu towarzyszyć będą do Paryża syn jego Yussuff Effendi, synowcy Murad i Hamid Effendi, tudzież Fuad basza, Dżemil basza i Kiamil Bej, odwidzi nietylko Londyn, ale w powrocie także



Berlin i Wiedeń, o czem miano już zawiadomić turecką ambasadę w Wiedniu.

Los cesarza Maksymiliana jest dotąd jeszcze osłonięty głęboką tajemnicą. O upadku Queretaro i wzięciu cesarza w niewolę niemożna już prawie wątpić, a dalsze wieści, jakoby Juarez miał zarządzić rozstrzelanie jego, nieznachodzi jeszcze wiary, zwłaszcza, że podług telegramu biura Reutera w Londynie przyrzekł Juarez posłowi Sewarda, iż będzie szanować życie Maksymiliana, jeśliby tenże wpadł w jego ręce.

Najprzychylniejsze sprawie naszej czasopismo „Reform“ następujący zamieściło artykuł o Sławiańszczyźnie:

Ruch sławiański coraz bardziej występuje na jaw a przyjdzie czas, gdzie sprawa ta narodowa przeważne zajmie miejsce w polityce europejskiej. Byłoby zatem na czasie, aby się w niej nieco bliżej rozpatrzyć.

Idea panslawizmu poczyna przybierać widoczniejsze kształty. Jest ona prawdopodobnie niedokonalną, jednakowoż już same usiłowanie jej urzeczywistnienia, zagraża Europie wielkiemi niebezpieczeństwami, zagraża szczególnie Austrji rozkładem. Niebezpieczeństwu temu niezaradzi się jednak tem, że się rzuca obelgi na Sławian i mianuje wszystkich zdrajcami stanu, którzy skłaniają się ku zjednoczeniu Sławian. Jedynym bowiem środkiem przeciw niebezpieczeństwu panslawizmu jest sprawiedliwe zaspokojenie ludów sławiańskich.

Trzy przeważnie ludy sławiańskie wchodzą na teraz w akcję polityczną: Polacy, Czesi i Chorwaci. Polacy mieli przeznaczenie zasłonienia Europy przed zaborczością rosyjską. W dokonaniu misii tej walczyli oni wiele i długie czasy, lecz ani siły ich ani rozum stanu nie wystarczyły do zwycięztwa; a Europa nietylko nie posiłkowała Polskę, ale dozwoliła na jej rozszarpanie. Lecz walka trwa dalej i skończyłaby się dopiero z ostatnim tentnem serca polskiego W obecnej chwili zagrożeni są Polacy zupełną zagładą w literalnem znaczeniu słowa tego. Rozstrzygaiąca walka o życie lub śmierć nie na długo już się odwlecze. Czyż Polacy znowu sami będą walczyć? Czy im będzie kto pomagać? Powinna i może Austrja ich wspierać? Oto są ważne i niebezpieczne pytania. Jedno tylko jest pewnem, iż Austrja natenczas jedynie coś uczyni dla Polski, jeśli i wszystkich innych zaspoki Sławian. Polacy zaś niechaj się zastanowią, że ich siły w żaden sposób niewystarczą, jeśl staną w opozycyi nietylko do Rosyi lecz i do Sławiańszczyzny w ogóle.

Chorwaci z całą wytrwałością zajmują to stanowisko, które sobie krwawo wywalczyli w r. 1848. Niechcą utonąć w Madjarszczyznie, lecz chcą tworzyć osobną indywidualność w monarchii austryackiej. Obecnie rozwiązano ich sejm, lecz tem wcale nie jest załatwiona kwestja chorwacka. Będzie ona po koronacyi tyle uciążliwą ile była przedtem, być jednak może, że ukoronowanemu królowi łatwiej przyjdzie wymierzenie Chorwatom sprawiedliwości. Sprawa chorwacka już sama ze siebie jest niebezpieczną, tem więcej zaś ze względu na wypadki, które się przygotowują w sąsiednich sławiańskich krajach Turcyi.

Czesi są na teraz jakby wyklęci, ponieważ niektórzy z ich przewódców pojechali na wystawę do Moskwy, tam raczeni bywają i przy tej sposobności wyrażają swe słowiańskie uczucia. Jeśli rzeczy istotnie się tak mają, to wcale niema powodu do naśmiewania się z tego; przeciwnie wypadałoby przyjść do przekonania, jak silnie są zrażeni Czesi, których narodowe poczucie niemieckie stronnictwo tak wielce nie szanuje. Byłoby jednak z ich strony prawdziwie czynem rozpaczy, gdyby się przedtem uciec chcieli w ramiona Rosji; nikt zaś nie rozpacza z rozkoszy lub z własnej woli. Tem się jedynie zaspakajamy, iż Czesi nie dadzą się zanadto uwieść pierwszym zapędom żalu i rozpaczy.

Tych zaś, którzy z tego powodu z całą zapalczywością i namiętnością rzucają się na Słowian przestrzegamy, iż postępowanie takie, właśnie to wywołać może, przed czem zabezpieczyć się chcemy.

Tem milej jest nam powtórzenie niniejszego artykułu, o ile istotnie największa część dziennikarstwa niemieckiego, przekraczając wszelkie dozwolone granice godności i uczciwości, z niepohamowaną bezczelnością występuje przeciw wszystkiemu, co jest sławiańskiem. Dla nas Polaków są jedynie o tyle łaskawsze, o ile na teraz popieramy politykę ministerjalną.

Politykę Niemców względem Sławian, osądziliśmy już niejednokrotnie; była ona od początku zetknienia się wzajemnego tych szczepów, ze strony Niemców zawsze napiętnowana grabierzą, rozbojami, wytępieniem i najazdem; tem się objawiała ich misja cywilizacyjna w obec Słowian przez 10 wieków; a taką jest przy sposobności i dzisiaj. Lecz sumienie nie daje im spokoju — boją się odwetu, a więc nową napaścią zagłuszyć usiłują dawne winy i zbrodnie.

Obecne położenie urzędników gminnych.

(Dokończenie.)

Widzieliśmy klasę piszącą prawie ujarzmioną ale miała traktowanie bez kija i emerytury, tylko zbrodnia wydalała go ze służby; żyła ona wprawdzie chudo lecz przynajmniej niewyciągała ręki. Za to miała się wyrzec pochodzenia i to było przyczyną naszych hałasów, zwłaszcza, że klasa ta, mając w swoim ręku władzę wykonawczą, wyrodziła się w arystokrację nie rodową ale biórową, od której sercem i barwą kontrastowali urzędnicy miejscy, mając za to całą sympatję ludności po sobie, która ich z dwóch oceniała względów, raz jako narodowców, powtóre jako inteligencję, uznając ich przynajmniej równych i godnych człowieka. I ten czas przeminął. Dziś ujrzeliśmy się w samorządzie własnym. Arystokracja z biór rządowych znikła, a w miejsce za to, że wytrwali przy świętym ognisku miłości narodowej uzyskali sponiewieranie i pogardę nie za występek, lecz za cnotę narodową i postawienie w pozycję niepewnego jutra — a torby na starość bez emerytury. Uznało to ministerstwo odmawiając sankcji z braku zapewnienia w statucie lwowskim, a miasto Brzeżany wyrusza z nową forsą dotąd nigdzie niesłychaną chcąc koniecznie okryć się sławą w w podobnym rodzaju. Otóż czyńmy tak, aby aż obcy za nami się ujmowali formując partję w narodzie, będzie to czyn wielkiej naszej dojrzałości. I tak mieliśmy arystokrację rodową, biórową, a dziś mamy arystokrację radną. I cóż widzimy? oto silne i prawe charaktery bolejąa młodsze i słabsze starają się podłym lizaniem i intrygą utrzymać przy nędznym chlebie. A my chcąc mieć dzielnych ludzi — widzimy szkołę znikczemnienia, która w końcu gotową będzie każdej chwili podać rękę reakcji, przed którą nikt nas niezapewnił, a która w zniechęconych znalazłszy grunt uprawiony, tem silniej odtętni; i dziwić się, że ta klasa za poczciwość i pracę zdeptana i poniżona jedynie dla tego, że służyć musi, przemyśliwałaby nad zmianą obecnych stosunków? W kim wina? i w czyjem ręku spoczywają leki na te choroby, nietrudno odgadnąć. A przecież na korzyść kraju można zużytkować siłę tych, którzy dziś jemu i sobie stawać się muszą ciężarem. Istotnie ubolewać należy, że do takich rezultatów doszliśmy z wymarzoną wolnością i praktyczną autonomją.

Chcąc zbadać przyczynę, to spostrzeżemy po większej części brak światła i miłości ziemi, a ku temu cała czynność jakby gorączkowa jakaś niepewność, jakaś doryweczość, drganie w oczekiwaniu, niewdrażanie się w jakijś tok wedle nowożytnych zasad. I tak np. §. 27. każe dla stron spornych wybrać z grona sędziów pokoju (największe dobrodziejstwo z autonomji) ale to uraniamy. Również i regulamin §. 49. określony zwlekamy ad calendas graecas i tak cała czynność idzie nam bez programu dorywczo na traf. Referata daje burmistrz przełożonemu sekcji do rewizji, a po nim sam rewiduje, marnując czas drogi nad tem nowego rodzaju biórokratyzmem. Likwidowane pretensje kasy ku stronie, a strony ku kasie niezrekompenzuje w drodze krótkiej — ale podług odwiecznych, przestarzałych i potępionych form: „Ja moje exekwuje a ty swego dochodź osobno“ i tak zawsze, aby choć trochy cuchnąć biórokratyzmem czyniąc się dobrowolnie ociężałym i sekując stronę po staremu. (Niewszędzie to tak może, ale po większej części bywa) a to czemu? bo brak programu, brak regulaminu. Tak też i sesje nieodbywają się w pewnych epokach ale dorywczo. Będąc więc ludźmi ułomnemi rozszerzamy prawo własne na koszt cudzych (np. §§. 31. i 52.) ale regulaminem przyjąć na się pewne obowiązki i jasno wytyczyć stosunek swój do służby, to nam niewygodnie i tak działamy przypadkowo od dziś do jutra, wszak 3 lata to nie wiek.

Korespondencje.

Kraków, dnia 31. maja 1867.

Stary gród Krakusa jakby po klęskach wojennych zaczyna się odnawiać; bibljoteka jagielońska, uniwersytet, młyny królewskie, przybierają postać odrodzenia. Najżywszym przedmiotem tak rady miejskiej jako też mieszkańców, są Sukiennice. Starożytny ten gmach zamierzają przemienić na muzeum narodowe, stworzyć rodzaj Walhali. Tutejsi archeologowie i architekci jak Łepkowski, Księżarski, Stehlik, noszą się z myślą stworzenia czegoś, coby się stało pomnikiem monumentalnym nietylko dla miasta, ale dla całej Polski. Sukiennice mają tworzyć na zewnątrz pewny rodzaj krużganków, mieszczących pomniki królów polskich, sławnych wodzów, wiekopomnych wieszczów, itp. Genialny ten pomysł znajdzie poparcie w całym kraju, bo któreż miasto właściwsze jest do przechowania drogich pomników naszej przeszłości. Zapytacie pewno o fundusze; – na to odpowie kraj cały, że nie ma ofiary, któręjby nie poniósł, gdy idzie o przekazanie młodemu pokoleniu historycznej pamięci tylu zasłużonych ojczyźnie mężów. Składki rozpoczęte w kraju niebawem utworzą fundusz odpowiedni, byle on był godny dzieła, jakie Kraków dla całego narodu stworzyć zamierza.

Grono uczonych mężów w Krakowie, powiększy I. J. Kraszewski, bo jego tu osiedlenie coraz większej nabiera pewności, a to z tej przyczyny, że senat uniwersytecki proponuje go na profesora historji literatury polskiej — na miejsce p. Mecherzyńskiego, który podał się na pensję. Spodziewają się ogólnie, że wybór ten znajdzie uznanie całego kraju, a zatem i poparcie w namiestnictwie, a to tem bardziej, że p. Kraszewski, jako poddany austrjacki, bawi za paszportym tutejszo-rządowym w Dreznie.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Udział dla nieszczęśliwych pogorzelców miasta Brodów, obudził się niemal w całym kraju. Tak z powiatu Kamionka Strum. przysłano 126 złr., a z Rohatyna 70 złr. Kupcy brodzcy i inne osoby tamże zamieszkałe, ofiarowały sumę 9863 złr. Wskutek wezwania tychże kupców zawiązały się w Hamburgu, Paryżu i innych miastach komitety do zbierania składek dla pogorzelców brodzkich.

* Cesarz Ferdynand na wiadomość o zrabowaniu kościoła w Trzcianie w obw. bocheńskim, przysłał 300 złr. na zakupienie aparatów kościelnych.

* W Krakowie wydaliła policja na rozkaz namiestnictwa dr. Omiecińskiego z Kijowa, który przebywał w mieście za paszportem austrjackim. Przyczyna wydalenia — jak pisze Czas — nie jest wiadomą, a o ile się zdaje, nie było żadnej przyczyny. Do Konstantynopola nie pozwolono mu wyjechać.

* Kraina nasza znowu w tym lecie ciągłemi nawidzana bywa klęskami: grad bowiem, burze i pożary są na porządku dziennym. I tak oberwała się chmura w powiecie grybowskim, wskutek czego zasiewy mocno uszkodzone zostały w niespełna 20 wsiach w okolicy Ciężkowic i Bobowy. Zarazem wezbrały strumienie i wylały; również zrządził grad wielkie szkody w pow. brzozowskim.

* Rzadką a dla gospodarzy wiejskich ważną donieść możemy wiadomość. Oto w powiatach śniatyńskim i kosowskim ustała zaraza na bydło, która tam prawie bezprzestannie grasuje, gdyż dotychczasowe przepisy, i ich wykonanie nie są dostateczne do zapobieżenia tejże.

* Dowiadujemy się, że oprócz „Skierki" wyszedł dzisiaj i Nr. 8my „Chochlika", który jak zwykle odznacza się dowcipnemi ucinkami i trafnemi spostrzeżeniami — obok humorystycznych ilustracji.

* Licytacja stadniny w Kisber na Węgrach odbyła się d. 28. b. m. Z Wiednia zjechało 30 kupców a najliczniej przybyli posiadacze stadnin polskich pp. ks. Sanguszko i Lubomirski, hr. Baworowski, Wolański i Siemiński. Pomimo, iż liczne niegdyś w kraju naszym stadniny przestały istnieć, zamiłowanie jednak do koni nieustało, a może i kiedy znowu się podniesie, co tym jest ważniejsze, iż cudzoziemcy ciągle koni poszukują; a jak się teraz dowiadujemy, to mieli Prusacy 3000 a Francuzi 6000 koni we Węgrzech zakupić. Niezawadzi krótka wiadomość, z jaką starannością owe konie w Kisber utrzymywane bywają, boć jak wiadomo Austrja wedle słów przyszłego ministra finansów p. Herbsta tyle wydaje na stadniny, ile na oświatę. Oczywisty ztąd wynik, że chów koni lepsze wykazuje powodzenie, aniżeli wychowanie ludności. I tak znajduje się w Kisber prześliczny ogród przy zamku jakby zasiany domkami szwajcarskiemi, a w każdem z nich 4 ogierki, bądź 2u, bądź 3ch-letnie, które mają znów osobny ogród, a w nim przeszkody do skakania, chcąc się na obszerniejsze dostać pole. Matki toż samo umieszczone w ogrodzie po dwie w jednej stajni z dużym ogrodem do biegania; wszystko żywione nietylko dostatecznie, ale zbytkownie; widać to na tych cudnie pięknych zwierzętach.

Konie zakładowe stajenne, kosztują bajeczne pieniądze, Teddington np. 50.000 złr., Buccenar również tyle.

* Zaledwie od kilka dni niebyło żadnego wypadku spłoszenia koni i stratowania ludzi, a już znalazł się wynalazca nowych udręczeń. Idący bowiem ulicą wałową, nasypem około muru bernardyńskiego omal niezostali rozjechani, gdyż jeździec (kadet od huzarów) zamiast dla ćwiczeń swych obrać drogę bitą, wolał wraz z koniem używać przechadzki na wałach a gdy mu wskazano, że nie tędy zwykli ludzi jeździć, odpowiedział z marsowatą grzecznością „halts maul." Należałoby przestrzegać, aby podobne uchybienia nie działy się — aczkolwiek się temu niedziwimy, gdyż ów kadet mimo egzaminu zapewne nie jest dość obeznany z nauką terenu.

* Dla zaspokojenia rodziców podajemy do wiadomości, że wstęp do muzeum anatomicznego jest dzieciom wzbroniony.

* W areszcie inkwizycyjnym w Niemirowie dnia 21. z. m. odabrała sobie życie przez obwieszenie kobieta więziona tam za dzieciobójstwo.

* Na obchód kanonizacji Bł. Jozafata Kuncewicza, który z nadzwyczajną uroczystością odbyć się ma, zjeżdżają ze wszystkich krańców świata biskupi, książęta kościelni i inni duchowni. Dla nas jednak nadzwyczaj zajmującą jest ta wiadomość, że ze wszystkich prowincji polskich, wolnych od zaboru moskiewskiego zbierają się deputacje, które pojadą do Rzymu dla uczestniczenia tej uroczystości. Będzie to zaiste jedyna w swojem rodzaju w annałach tegoczesnej historji polityczno-religijna pamiątka narodu polskiego, który w obec demonstracji moskiewskiej szyzmy w tej uroczystości stwierdza wiarę dochowaną religji i Ojczyznie.

* Dwie znane artystki sceny polskiej pani Aszperger i p. Modrzejewska wystąpią razem w dramacie Wiktora Hugo: „Tyran Padwy czyli Rywalki" w środę dnia 5go b. m. Czysty dochód przedstawienia tego przeznaczony jest na cel Stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego. Nie wątpimy też, że nasza publiczność licznie zgromadzi się tego wieczora, który będzie jednym z najbardziej zadawalniających, gdyż dramat powyższy da nam sposobność widzenia celującej gry dwóch tak znakomitych artystek.

„Gazeta Toruńska" pisze: ksiądz Marjan Tarański wyszedł przed 20 laty z Warszawy za granicę, i przed 10 laty miał się znajdować w Paryżu. W sprawie ważnej potrzebną jest wiadomość o jego pobycie; jeżli żyje, niechaj zechce donieść redakcji „G. T." albo bratu swemu Ignacemu T. w Lipnie. Gdyby ks. Tarański nie był już przy życiu, uprasza się znajomych jego o wiadomość co do daty śmierci jego.

Spiski i ruchy
w Galicji po roku 1831.

(Ciąg dalszy).

We wschodnich obwodach taż sama działalność się odbywała, lecz w mniejszych rozmiarach. Wojciech Tournel, dzierzawca części dóbr Bilina wielka w Samborskim, głównym był agitatorem w r. 1837. między szlachtą zagonową. Co niedzieli i święta zwoływał braci Bilinskich, których wielka liczba na Bilinie jest osiadłą, zwoływał sejmiki i wzywał do rewolty, czytając im dzieła treści zakazanej. Szaraki ci, tradycją związani z Rzeczypospolitą, okazali się bardzo przystępni do takich przedsięwzięść i dochowali tajemnicę spisku, czekając na lepsze czasy, zwłaszcza że okoliczny paroch Ignacy Zielinski podtrzymywał tego ducha w swych kazaniach.

Na ślad rozpowszechnionego spisku tego, przyszły władze Samborskie dopiero przy końcu 1837 r. i rozpoczęły pierwsze aresztowania między uczniami gimnazjalnemi.

W skutek śledztwa tam prowadzonego, aresztowano we Lwowie Kaspra Cięglewicza urzędnika fiskalnego, który w krótkim czasie z policji lwowskiej uszedł prawdopodobnie w ten sposób, iż pewnego południa jako jasnowłosy jegomość w okularach z papierami pod pachą przez bramę idąc — zapytał w bramie stojącego policjanta o godzinę i spokojnie poszedł dalej. Ta jedna tylko zachodziła wątpliwość, że ów jegomość miał włosy blond i okulary, a Ciąglewicz miał włosy czarne i okularów nie nosił.

Pod koniec lata aresztowano u pani Siemińskiej w kamienicy Korneckiego, Karola Malczewskiego, emigranta, którego właściwe nazwisko Dłużewski. Prowadzony piechotą Dłużewski, pomknął na plac dziś marjackim zwany. Rewizorowie poczęli wołać, „złodziej, łapaj złodzieja", kanonier podbiegł, podstawił mu nogę, Dłużewski upadł, pochwycono go i odprowadzono do policji.

Dalsza kolej Dłużewskiego taka: Oddany z policji do kryminału, w krótkim czasie dostał pomieszanie zmysłów. Nie wierzono temu i długo doświadczano w kryminale i szpitalu. Nareszcie odwieziony do zakładu obłąkanych do Wiednia, gdzie zostawał do roku 1848. W tym roku Aleksander Siemiński dowiedział się o obłąkanym Polaku, przysłanym przed 10 laty z kryminału, poznał Malczewskiego i uzyskał dla niego uwolnienie. Przywieziony do Lwowa Malczewski poznawał czasem znajome osoby, znał dobrze ulice i przypominał sobie zdarzenia dawne, lękając się wspomnień pieśni, poezyj o wolności, bo to zakazane. Najęto mu ze składek mieszkanie, dano mu do opieki dwóch akademików. Przychodził w towarzystwie jednego a później sam do Siemińskiej. Jednego razu, gdy sam odszedł do domu wieczorem, nie wrócił na noc do stancji. Daremne były wszelkie poszukiwania, zginął bez wieści.

Aresztowania wspomniane sprowadziły chwilowy popłoch i trwogę. — Przyszedł dzień 29. listopada, w którym dla nowego obudzenia zapału rozrzucono odezwę rewolucyjnej treści w teatrze.

Parę dni później zrobiono rewizję u Jana Weigla, który często bywał u Siemińskiej znanej z opieki nad emigrantami, u której aresztowano Malczewskiego. Rewizje te odbyły się u różnych podejrzanych studentów równocześnie, zapewne z powodu odezwy, bo w teatrze nie dostrzeżono rzucających. U Weigla znaleziono rzeczywiście parę ogzemplarzy odezwy pisanej — i list, który miał być komuś odesłany. List ten pisany był przez księdza Forsiewicza z zakonu franciszkanów — a musiał być treści podejrzanej, bo wślad za tem aresztowano Forsiewicza.

Forsiewicz był rzeczywiście księdzem. Wysłanym był z Francji z poleceniami do Szczepanowskiego, Kulczyńskiego i innych w kraju będących emisarjuszów. Po wykonaniu poleceń adresowano go do Juljana Horoszkiewicza, byłego urzędnika c. k. buchalterji a obecnie kasjera Wydziału krajowego, u którego jakiś czas mieszkał, a potem dla ukrycia oddany był jako ksiądz emigrant do zakonu Franciszkanów, gdzie mu dano sukienkę zakonną.

X. prowincjał Zamborski wysłany był wskutek tego na kilkoletnie rekolekcje, a Forsiewicz oddany do kryminału zaraz w początku wyznał swoją misją, wymienił wszystkie osoby, ich stosunki, działania i bliskie cele.

Nastąpiło na dniu 5. Grudnia 1837 aresztowanie Horoszkiewicza, spólnika Ignacego Kulczyńskiego, u którego pod dubeltowem dnem kufra, znaleziono kamień litograficzny i kilkadziesiąt egzemplarzy dumki ruskiej, wzywającej lud do powstania, albowiem godzina zbawienia bliska.

O dumce zeznał, że jest jego kompozycją, że miał cel rozszerzenia jej, ale nikogo jeszcze do spólnictwa w tym celu nie wybrał. Weigel wziął na siebie autorstwo odezwy i rozrzucenie w teatrze. Dowiedziawszy się o tem Horoszkiewicz oświadczył, że on jest autorem, a Weigla znając jako potrzebnego studenta, za nagrodę do rzucenia użył.

Kluczem do ważniejszych poszukiwań były zeznania Forsiewicza, który po skończonych indagacjach i naocznej konfrontacji wywieziony został do Ameryki. (C. d. n.)

Gospodarstwo i przemysł.

* Egzamina w szkole rolniczej dublańskiej z drugiego półrocza roku szkolnego $186^{6}/_{7}$ odbędą się w dniach 17, 19, 22, 24, 26 i 28. Czerwca.

Egzamina te odbywać się będą w godzinach rannych — z każdym uczniem z osobna z każdego przedmiotu.

Wstęp do sal egzaminacyjnych jest wolny. — Rodziców, krewnych i opiekunów zaprasza się niniejszem uprzejmie.

Kurs lwowski, z dnia 1. czerwca.		Dają zł.	Dają kr	Żądają zł.	Żądają kr
Dukat holenderski		5	83	5	93
Dukat cesarski		5	88	6	96
Półimperjał rosyjski		10	13	10	30
Rubel srebrny rosyjski		1	88	1	94
Rubel papierowy rosyjski		1	67	1	70
Talar pruski		1	84	1	87
Galic. listy zastaw. w. a.	bez kupon.	76	55	77	55
Galic. listy zastaw. m. k.	bez kupon.	80	25	81	28
Galic. obligacje idemniz.	bez kupon.	68	88	69	88
Pożyczka narodowa	bez kupon.	69	13	70	25
Akcje kolei żelaz. galic.	bez kupon.	232	25	233	75
„ „ „ czerniowieckiej		179	—	182	50

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 1. czerwca.	złr.	kr.
5% Metaliki	60	—
5% Pożyczka narodowa	70	40
Losy pożyczki z roku 1860	88	60
Akcje banku wiedeńskiego	724	—
„ „ kredytowego	184	—
Londyn. 10 funtów szterlingów	125	—
Srebro	122	50
Dukat pojedynczy	5	89

Ciągnienie loterji lwowskiej z d. 1. czerwca:

32 2[illegible] 58 67 25

Część urzędowa.

Nominacje. Mianowani aktuarjuszami sądów powiatowych: Woroniecki Filip w Śniatynie, Wołos Józef w Busku i Kałakajło Ant. w Husiatynie.

Przeniesieni zostali aktuarjusze sądów powiatowych: Jaroszyński Fr. z Kut do Brzeżan, Łęczyński Paweł z Nowegosioła do Boryni, i Kraft Kamil z Boryni do Mikołajowa.

Przyjechali do Lwowa

dnia 30. i 31. maja.

Hotel George: PP. Hr. Ożarowski Konstanty, z Sokala. — Hr. Gołuchowski Artur, z Łosiacza. — Hr. Komarnicki Wład., z Sasowa. — Niezabitowski Lubin, z Zameczka. — Petrowicz Franc., z Wołostkowa.

Hotel europejski: PP. Androszewski Ignacy, z Porzecza. — Leszczyński Henr., z Siełka. — Ujejski Bron., z Lubszy. — Lityński Józef, notar., z Kolbuszowy. — Kniaź Puzyna Józef, z Albinówki. — Planer Piotr, z Uhryna.

Hotel angielski: Hr. Golejewski Ad., z Stanisławowa. — Hr. Łączyński Honr., z Dymytrowic. — Hr. Rozwadowski Wł., z Kochanówki. — Agopsowicz Ant., z Stanisławowa. — Frank Ferd., z Nahaczowa. — Milewski Kor., z Mełny. — Wiśniewski Wiktor, z Strzelisk. — Gubatta Rud., c. k. prz. pow., z Rawy. — Pietrzycki Marian, c. k pens. podporucznik, z Czerniowiec. — Czajkowski Wal., z Swirza.

Hotel Kuhna: Mierzeński Raf., z Baryłowa.

OGŁOSZENIA.

Uzdolniona Czeladź

w robotach Obuwia Damskiego, znajdzie natychmiastowe pomieszczenie u podpisanych

F. B. Hanicki & Comp,

Ulica Jezuicka $169^{3}/_{4}$. 131-1-?



Kallenberga 130-1

MUZEUM

automatyczne otwarte rano od 9. godz do 7. wieczór, w umyślnie na to sporządzonym budynku przy ulicy Długiej, na starym teatralnym placu. Wstęp wolny tylko osobom dorosłym.

Pokrycie dachów ogniotrwałem materjałem.

Podpisani przyjmują wszelkie zamówienia na pokrycie dachów ogniotrwałym materjałem, a mianowicie na teraz **w mieście Brodach** po następujących stałych a bezprzykładnie zniżonych cenach:

Pokrycie blachą żelazną, której arkusz 5 funt. wiedeńskich waży, $^{24}/_{36}$" mierzy, z trzyrazowym pokostowaniem farbą olejną od sążnia kwadratowego . . . . . . 8 złr. 70 c.
Za dymnik od sztuki . . . . 7 „ 50 „
Kosze i grzbiety od sążnia długości 2 „ 80 „
Ookap od sążnia długości . . 1 „ 50 „
Takie same pokrycie z grubszej blachy arkusz 6 funt. wiedeńskiej wagi a $^{24}/_{36}$" miary od sążnia kwadratowego . . . 9 złr. 40 c.
Pokrycie blachą żelazną cynkowaną, arkusz wagi 5 funt. wied., miary $^{24}/_{36}$", za sążeń kwadratowy . . . . 13 złr. — c.
Takie same pokrycie grubszą blachą 6 funt. wagi, a $^{24}/_{36}$" miary, od sążnia kw. 14 złr. 50 c.
Pokrycie cynkiem, arkusz 10 funt. $^{24}/_{72}$" miary od sążnia kwadratowego . . 12 złr. — c.
Dymniki, kosze, grzbiety i okapy obliczają się w stosunku do pierwszej ceny.

Z powodu możliwych zmian kursu, obowiązują powyższe ceny tylko do końca czerwca 1867. r.

Za trwałość i sumienność w wykonaniu ręczą podpisane firmy.

Jan Szuman handel towarów żelaznych — **Feliks Piątkowski** fabrykant wyrobów blacharskich i lakierowanych

we Lwowie.

129-2-3.

Zakład zdrojowy w Rabce

otwarty zostanie z dniem 1. czerwca r. b.

Na podstawie rozbioru chemicznego drukiem ogłoszonego należą wody Rabczańskie do rzędu wód alkaliczno-słonych jodo-bromowych, pod względem składu chemicznego w przeciwstawieniu z podobnemi dotąd jako najsilniejsze uznanemi solankami jodo-bromowemi w Hall i Kreuznach według uznania w sztuce biegłych najpierwsze miejsce zajmujących.

Wody te, mimo niedawnego dopiero obznajomienia publiczności, okazały się szczególnie skutecznemi: w chorobach skrofulicznych rozmaitej postaci i natężenia, w obrzmieniach, stwardzeniu i ropieniu gruzołów, w wolu w zapaleniu i pruchnieniu kołci na podstawie zołzowej lub kiłowej, w zastarzałych chorobach skórnych i sifilistycznych, w wielu wadach części płciowych niewieścich i niepłodności i zresztą w wielu innych cierpieniach opartych na zakażeniu krwi, przyrody zołzowej, gośćcowej i kiławej.

W uznaniu skuteczności wód Rabczańskich przez gości kąpielowych wielustronnie doznanej i nawet w dziennikach zeznanej — właściciel chętnie też wszelkie ponosi koszta ku wzrostowi Zakładu i dogodności gości i tak: Zakład ten ma już dziś 100 pokoi wygodnie umeblowanych, 20 łazienek, dogodną i w cenach przystępną restaurację, czytelnią, aptekę w miejscu, zapas wód mineralnych zamiejscowych, spacery powabnie urządzone. Udzielanie zaś rady lekarskiej przyjął doświadczony dr. med. Wny Włodziminrz Chrzanowski jako stały lekarz zdrojowy.

W zamawianiu mieszkań i celem osiągnięcia bliższych wiadomości, upraszamy zgłaszać się przez pocztę Jordanów do **Inspekcji Zakładu.** 120-3-3 P

Ważne dla posiadaczy koni.

Przezorny i oględny praktyk śledzi najpierw każdą podpadającą mu pod rękę rzecz dokładnie, a nie spiesząc się z swoim sądem naprzód, wydaje go dopiero po dokładnem zbadaniu; za to też tem pewniej każdy spuścić się może na jego wyrok. Podobne osądzenie trafiło c. k. upzrywiljowany proszek uzdrawiający dla koni, który w następującym dopisku umieszczamy

Wielmożny Panie!

W stajni mojej nie używam tylko moich własnych lekarstw i zupełnie nie wierzę we wszelkie tak zwane środki cudotworcze; muszę jednakowoż wedle obowiązku i sumienia potwierdzić, iż Pański płyn uzdrawiający wszystkie moje oczekiwania daleko przewyższył. Płyn ten, rozcieńczony gorącą wodą mydlaną, przywraca ścięgom zeschniętym jak drzewo, giętkość i sprężystość. Ukryte i podejrzane gruczoły, środek ten racjonalnie użyty i alkoholem należycie rozcieńczony radykalnie niszczy. Kolkę w ostatnim stopniu, grożącą zapaleniem kiszek prostem nacieraniem boków, bez użycia innej pomocy, okrywszy jedynie konia derką, w krótkim czasie jednej minuty Pańskiem płynem wyleczyłem, a to tak dokładnie, iż koń po upływie tego krótkiego przeczasu zupełną ochotę do jedzenia i żywość okazywał, przedtem zaś, podczas jazdy taką okazywał niespokojność, iż jeźdźca koniecznie chciał zrzucić, i ledwie z największem trudem zdołał go tenże napowrót do stajni przyprowadzić.

Nie myślę wcale wyliczać dalszych wielce zbawiennych skutków Pańskiego płynu, a obecnie zrobiłem to dla tego, aby wyrazić Panu moją wdzięczność, i wykazać, iż środek Pański w wypadkach, których się posiadacz koni najwięcej lęka, prędką niezawodzącą i prawie pewną pomoc daje zwierzęciu, a ciągle utrzymujący się aromat czyści o wiele lepiej powietrze w stajni, jak wszystkie dotychczasowe kompozycje kamforowe.

Wiener-Neustadt. Ks. Roman Auersperg.

Przestroga. Aby nie dać się omylić innemi podobnemi nazwami nie uprzywilejowanemi wyborami, upraraza się uważać na to, że na flaszkach z c. k. uprzywil. płynem uzdrawiającym znajduje się na winecie dokument przywileju, medal londyński i firma apteki obwodowej w Korneuburgu, która to firma wyciśnięta jest także w szkle na każdej flaszce.

Dostac można:

We Lwowie u pp. K. Iskierskiego, w apt. P. Mikolascha, A. Berlinera i Z. Rukera; w Buczaczu u Kodrębskiego i Kerczla; w Przemyślu u F. Gajdeczki i syna; w Brzeżanach u A. Margulesa i B. Fadenchechta, w Czerniowcach u J. Schnircha, w Krakowie u M. Jawornickiego, J. Jahna i Aleksandrowicza, w Leżajsku u J. Marescha, w Lisku u K. Burańskiego, w Oświecimie u S. Dołkowskiego, w Radziechowie u J. Jaśkiewicza, w Rzeszowie u Schajtera i Sp., w Sanoku u J. Jaklicza, w Smolnicy u F. Wimmera, w Tarnopolu u Morawetza, w Tarnowie u J. Jahna, w Zaleszczykach u J. Kodrebskiego, w Borszczowie u M. Niemirowskiego.

Pod gwarancją rzetelności!

Dra Hartunga olejek z kory chiny do konserwowania i upiększania włosów; w opieczętowanych i w szkle ostemplowanych flaszeczkach po 85 centów.

Dra Borchardta aromatyczne ziołowe mydło, do upiększenia i utrzymania płci, doświadczone we wszystkich wyrzutach skórnych; w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 c.

Dra Béringuiera aromatyczny wyskok koronny, jako wyborne pachnidło i woda do obmywania, pobudzająca i krzepiąca siły żywotne; flaszeczka po 1 złr. 25 cnt.

Profesora **Dra Lindesa** pomada z ziół w laskach, podnosi połysk i giętkość włosów i usposabia je do układania się; orygin. laska 50 c.

Balsamiczne mydło oliwne odszczególnia się ożywiającem i utrzymującym oddziaływaniem na giętkość i miękkość skóry; paczka po 35 cnt.

Dra Beringuiera środek do farbowania włosów, farbuje na czarno, brunatno i blond; w szkatułkach i z szczoteczkami 5 złr.

Dra Hartunga pomada z ziół, do przywrócenia i ożywienia porostu włosów w opieczętowanych i w szkle stemplowanych flaszeczkach po 85 cnt.

Dra Suin de Boutemarda aromatyczna pasta do zębów, najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania czystości zębów i dziąseł; w $^{1}/_{1}$ i $^{1}/_{2}$ paczkach po 70 i 35 cnt.

Dra Beringuiera olejek z korzeni ziołowych do wzmocnienia i utrzymania włosów na głowie i brodzie; flaszeczka po 1 złr.

Dra Kocha bonbony ziołowe, uznane jako pewny środek domowy przeciw katarowi, chrypce, zaflegmieniu itp.; w oryginalnych pudełkach po 70 i 35 cent.

W jedynie rzetelnej prawdziwości

można powyższe przez swą jakość i właściwość w tutejszych stronach uznane artykuły, jedynie nabyć u **J. F. Kleina** wdowy i **Gebhardta,** w aptece **Zyg. Ruckera** dawniej Tomanka, u **Fr. Schubutha,** w aptece **A. Berlinera** niegdyś Lanerego i w aptece **Piotra Mikolascha** we Lwowie, jakoteż we wszystkich składach prowincjonalnych w Galicji. 111-2-29

J. Oslecki: Wydawca. — Odpowiedzialny redaktor: H. Stupnicki. — Czcionkami M. F. Poremby.